Nr. 279. | Na użytość pocztową opłacona gotówką | Lwów, Środa 13. grudnia 1922. | Rok V.

Kraków
Biblioteka Uniwersytecka

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 2800 Mk. z dostawą do domu 3000 Mk., na prowincyi 3000 Mk., za granicą 5000 Mk.
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski.
120 Mk.
Redakcya i Administracya Lwów, Sykstuska l. 21.
Tel. Nr. 24.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Zbrodnicza robota reakcyi.

W Warszawie czterech zabitych, kilkunastu rannych. — Komendant policyi aresztowany. — Minister Kamieński usunięty. — Strejk generalny w Warszawie.

Teror endecki wobec Sejmu.

Krwawe demonstracye na ulicach Warszawy.

WARSZAWA, 11. 12. (Tel. wł.). W czasie zaprzysiężenia prezydenta Rzeczypospolitej przyszło do olbrzymich ekscesów. Podburzone przez „chjenę" szumowiny rozpoczęły awantury już od samego rana.

Wejście do sejmu było strzeżone przez policyę, a tymczasem agitatorzy endeccy w brutalny sposób zatrzymywali posłów lewicowych zdążających do sejmu.

Szereg posłów pobito, między innymi senatora Deutschera, który otrzymał uderzenie kamieniem w głowę i ma rozciętą skroń. Pobito dalej posłów lewicowych Cieplaka i Szydłowskiego.

NA PRZECHODZĄCYCH TOW. LIMANOWSKIEGO I DASZYŃSKIEGO ROZPOCZĘTO ATAK KAMIENIAMI.

Tow. Daszyński zasłonił Limanowskiego, aż po pewnym czasie robotnicy uwolnili ich z opresyi i odprowadzili do sejmu.

Tłuszcza chjeńska pastwiła się w bestyalski sposób nad tow. Piotrowskim, którego ciężko poraniono, tak iż życiu jego grozi niebezpieczeństwo. Przewieziono go do klubu P. P. S. w sejmie bo nie można go było przewieść do szpitala. Do wieczora nie odzyskał przytomności.

OLBRZYMIE WZBURZENIE WŚRÓD POSŁÓW.

wywołały powyżej przytoczone zajścia. Posłowie z klubu P. P. S., P. S. L. i N. P. R. zwrócili się ku lokalowi posłów chjeńskich w sejmie, aby wymierzyć sprawiedliwość. Chjeniści zabarykadowali się wewnątrz — przypuszczono szturm do drzwi i jedynie dzięki interwencyi marszałka zapanowało uspokojenie.

W KULOARACH SEJMOWYCH DZIAŁY SIĘ RÓŻNE SCENY.

Poseł Kozłowski z Wyzwolenia zwrócił się do Strońskiego ze słowami: „Pan jesteś moralnym sprawcą dzisiejszych zajść, pana należy aresztować".

Gdy przyprowadzono sła[nia]jącego się tow. Limanowskiego tow. Moraczewski zawołał wzburzony do Hallera:

„Pan nawoływałeś tłum do zaburzeń, pańskie to sprawki".

Haller tłumaczył się nieśmiało: „Nie ja nawoływałem".

Tymczasem na ulicy przychodziło

DO CORAZ GROŹNIEJSZYCH STARĆ.

Z klubu P. P. S. zatelefonowano do organizacyi robotniczych. O godzinie 2·30 na placu Trzech Krzyży u wylotu ul. Wiejskiej zatrzymał się pochód złożony z kilku tysięcy robotników, z czerwonym sztandarem na czele. Bojówka endecka również ze sztandarem kamieniami zaczęła obrzucać pochód. Rozpoczęła się strzelanina.

Zdaleka zaobserwowano, że obydwa sztandary zachwiały się. Powstała walka o sztandar. Wreszcie sztandar Chjeny runął, a wysoko wzniósł się czerwony sztandar. Znowu padły strzały. Bojówka endecka uciekała...

NA PLACU POZOSTAŁO 4 ZABITYCH

i dwudziestukilku ciężko rannych.

Zachowanie się policyi wywołało powszechne zdumienie i wzburzenie. Minister spraw wewnętrznych, Kamieński nie wydał żadnych zarządzeń, mimo, iż otrzymał relacyę o zamierzonych demonstracyach Chjeny i nie uczynił nic, aby im zapobiec. Należy przypuszczać, że zachowanie się policyi wynikało z pobudek politycznych i że główną winę jej zachowania się ponosi szef policyi państwowej Urbanowicz.

Komisarz rządowy m. Warszawy oświadczył, że nie otrzymał żadnych informacyi, jak się ma zachować. Ta postawa policyi stanie się zrozumiałą jeżeli się zważy, że szefem policyi jest p. Urbanowicz, o którym powszechna opinia mówi, że należy do najściślejszej organizacyi endecyi.

Faktem jest, że Urbanowicz był zawiadomiony o rozruchach i niczego przeciw nim nie przedsięwziął.

Postępowanie policyi wywołało w sejmie olbrzymie oburzenie.

Gdy Kamieński pojawił się w sejmie usłyszał od marszałka Rataja ostre wymówki. Tow. Diamand rzucił mu w twarz:

„To łajdactwo! Pan urządziłeś zasadzkę! — won za drzwi!"

W godzinach popołudniowych odbyło się

POSIEDZENIE PRZEWODNICZĄCYCH KLUBÓW.

Marszałek zaproponował wydanie do społeczeństwa wspólnej odezwy uspakajającej. Propozycya ta nie znalazła poparcia. Tow. Barlicki oświadczył, że żywioły lewicowe zachowują się spokojnie. Jeżeli została zorganizowana samoobrona, to tylko z konieczności. i będzie trwała tak długo, dopóki nie będzie zagwarantowane bezpieczeństwo.

Wreszcie zgodzono się, że wszystkie stronnictwa potępią ekscesy i przyjmują do wiadomości, że rząd zastosuje ostre środki.

Gdy zapytano Kamieńskiego jaka sytuacya w mieście, Kamieński oświadczył, że podobno obecnie walczono przed lokalem okręgowego komitetu robotniczego i podobno tłumy strzelają.

Oświadczenie to oparte na „prawdopodobieństwie", wywołało wśród posłów oburzenie.

Witos oświadczył Kamieńskiemu:

„Pańskie oświadczenie nie daje gwarancyi że sytuacya będzie opanowana. Ja do pana nie mam zaufania jako i do całego rządu".

Tow. Barlicki oświadczył, że policya jest zupełnie niepewna.

Na uwagę zasługuje

ZACHOWANIE SIĘ PREZYDENTA MINISTRÓW NOWAKA.

Nowak powinien był towarzyszyć prezydentowi Narutowiczowi do sejmu. Tymczasem po otrzymaniu wiadomości o ekscesach „poczuł się niedobrze" i oświadczył, że przyjedzie później. Zamiast Nowaka towarzyszył Narutowiczowi szef protokołu dyplomatycznego Przeździecki. Potem Nowak „poczuł się lepiej" i przybył do sejmu okrężnemi drogami.

KRWAWE ŻNIWO.

WARSZAWA. 11. grudnia. (tel. wł.) W walkach popołudniowych było po stronie organizacyi robotniczych dwóch zabitych, kilkunastu ciężko rannych, po stronie bojówek endeckich podobno trzech zabitych i również kilkunastu rannych.

Endecya przygotowała wczorajszą zbrodnię.

WARSZAWA. 11. grudnia. (tel. wł.) Już w sobotę popołudniu rozpoczęły się krzykliwe demonstracye Chjenistów, przeciw wyborowi Narutowicza na prezydenta. W niedzielę grupki demonstrantów, którym przewodziła młodzież przeciągały ulicami i hałaśliwie demonstrowały przed domem, gdzie mieszka Narutowicz, chcąc go zmusić do ustąpienia. Przed domem, gdzie mieszka Haller, demonstranci wykrzykiwali na jego cześć. Gen. Haller, zamiast uspokoić rozmaniętniony tłum, nawoływał go do walki przeciw żydom.

Oficyalnie wystąpiła Chjena z odezwą, w której protestuje przeciw wyborowi prezydenta głosami mniejszości narodowych.

KOMENDANT POLICYI WARSZAWSKIEJ ARESZTOWANY.

WARSZAWA. 11. grudnia. (tel. wł.) Komendant policyi warszawskiej Sikorski, został aresztowany.

„Rewolucya" endecka

LWÓW, 12. grudnia.

Weteran walk o niepodległość senator Bolesław Limanowski, starzec osiemdziesięcioletni, ko letni napadnięty został przez polską młodzież akademicką stolicy...

Pierwszy Prezydent Rzeczypospolitej wybrany przez najwyższe ciało, Zgromadzenie Narodowe, jest przedmiotem bandyckich napaści, przygotowanych poprzedniego dnia przez posłów „chrześcijańskiej jedności narodowej" z b. gen. Hallerem na czele.

Posłowi Daszyńskiemu torować muszą drogę do sejmu robotnicy, a poseł socyalistyczny Piotrowski walczy między życiem i śmiercią.

Cztery trupy zasłały bruki Warszawy i kilkunastu rannych zbroczyło je swą krwią...

A wszystko to stało się dlatego, że na czele państwa, jako jego głowę i symbol postawiono człowieka nauki, który wśród obcych, w świecie wiedzy swymi zdolnościami wsławił imię polskie, a z uzyskaniem wolności pospieszył do kraju, aby mu w okresie najcięższym poświęcić swą wiedzę, zdolności i twórczą pracę.

Zbrodnię w pospolitym znaczeniu kryminalnym a nie mniej w znaczeniu politycznym i moralnym popełniono wczoraj w Warszawie dlatego, że nie został prezydentem... ordynat hrabia Zamojski, mający jedynie rodowy i magnacki tytuł do „sławy".

Z prawdziwym przerażeniem patrzymy na straszliwą pustkę ideową wśród młodzieży kształcącej się, która zawsze była Piemontem wielkich poczynań, skarbnicą ideałów, tą co bryłę świata z posad ruszyć chciała, a dziś zeszła na plugawe narzędzie najohydniejszego wstecznictwa. Młodzież, która aureolą świętości otoczyć powinna czcigodną postać Bolesława Limanowskiego, rzuca kamieniami na siwą głowę tego nieustraszonego bojownika...

Wczorajsze wypadki warszawskie, którym usiłuje się nadać fałszywy charakter niepoczytalnej walki narodowej, jest tylko nowym etapem w dążeniu prawicy do władzy. Za wszelką cenę! Rzuciła na wybory miliardy, a gdy to nie pomogło chce terrorem dojść do rządów. Wczorajsze „czyny" warszawskich szumowin ulicznych podjudzonych przez potworną demagogię, to walka z konstytucyą, której autorem jest właśnie prawica sejmowa, to walka z demokratycznym ustrojem państwa. Co więcej! Skandaliczne zajścia przy wyborze pierwszego prezydenta republiki i wysunięcie przez prawicę na to stanowisko magnata i arystokraty pierwszej marki, to szczęśliwe odparcie przez lewicę pierwszego walnego ataku w ustrój republikański Polski. Dlatego tak głośno zawyła ciężko zraniona chjena, bo cios był dotkliwy.

Wypadki warszawskie, która znajdą zapewne swoje echo w różnych częściach kraju rozbudzić muszą czujność mas. Uświadomić sobie trzeba, że ustrój republikański i demokratyczny jest zagrożony. Wypadki warszawskie też dowodzą, że organa władzy nie stoją na wysokości zadania, że nie ma pewności, czy w tej walce staną one po stronie prawa.

Na masy ludowe spada też pierwszy obowiązek: Stać na straży republiki!

Do spełnienia tego wielkiego, historycznego obowiązku musimy się należycie przygotować. Proletaryat Warszawy spełnia dziś swój wielki obowiązek, a towarzyszyć mu muszą ofiarne czyny proletaryatu całej Polski. Na czyn ten bądźmy gotowi!

Za kandydatem „Chjeny" oświadczyło się 8 Niemców.

„Kurjer poranny" pisze, że ośmiu Niemców od samego początku postanowiło oddać głosy na Zamoyskiego, mimo, że mniejszości narodowe wystawiły własnego kandydata.

Podobne stwierdzenie znajdujemy na łamach „Roboootnika", z czego wynika, że i twierdzenie „Chjeny", jakoby większość głosów polskich padła na Zamoyskiego jest nieprawdziwa.

Strejk powszechny jako protest przeciw gwałtom Chjeny.

WARSZAWA, 11. grudnia. (tel. wł.) Na dziś proklamowano manifestacyjny strejk powszechny celem zaprotestowania przeciw gwałtom domorosłych faszystów.

NAPAD NA REDAKCYĘ „ROBOTNIKA".

WARSZAWA, 11. grudnia. (tel. wł.) Na redakcyę „Robotnika" urządzono napad. Bojówkarze endecy wybili szyby, jednak przestraszeni strzałami z redakcyi, rozprószyli się.

Napadnięto również na O. K. R. i wybito szyby w inspekcyi pracy.

OLBRZYMIE MANIFESTACYE ROBOTNICZE.

WARSZAWA, 11. grudnia. (tel. wł.) Wieczorem odbyły się olbrzymie manifestacye robotnicze. Ze wszystkich fabryk wyruszyły pochody ze śpiewami. Bojówki endeckie usiłowały przeszkodzić pochodowi jednak zostały odparte.

Protest kolejarzy lwowskich przeciwko ekscesom warszawskim.

W poniedziałek, 11. b. m. wieczór, odbyło się w Z. Z. K. zgromadzenie partyjne, na którem tow. Skalak i inni omawiali obecną sytuacyę polityczną w związku z ostatniemi wydarzeniami warszawskiemi. W konsekwencyi przemówień uchwalono następującą rezolucyę:

Zgromadzenie kolejarzy, odbyte 11. grudnia w Z. Z. K. protestuje jak najenergiczniej przeciwko wybrykom elementów nacyonalistycznych w Warszawie, które w partyjnem swem zaślepieniu doprowadzają do rozruchów, krwi rozlewu, oraz obniżenia powagi państwa, szkodząc w ten sposób w najwyższym stopniu. Oświadcza zarazem, że w razie niezaprzestania tych ekscesów, gotowe jest wezwać całą klasę pracującą lwowską do zajęcia w tej sprawie zdecydowanego stanowiska.

Min. Kamiński podał się do dymisyi.

WARSZAWA, 11 12. (Pat.). W związku z wypadkami dnia dzisiejszego minister spraw wewnętrznych podał się do dymisyi. Dymisya została przyjęta, a tymczasowe kierownictwa ministerstwa spraw wewnętrznych zostały powierzone ministrowi pracy i opieki społecznej p. Ludwikowi Darowskiemu.

Zarządzenie min. Darowskiego.

WARSZAWA, 11. grudnia. (Pat.) P. kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych Darowski, wydał w dniu dzisiejszym następującą odezwę do ogółu ludności.

W dniu dzisiejszym Warszawa stała się widownią smutnych wypadków. Tłum, składający się w przeważnej części z młodzieży dopuścił się szeregu ekscesów, rezultatem których były nawet ofiary, spowodowane starciem się poszczególnych grup. Rząd stojąc na stanowisku poszanowania prawa i praworządności zmuszony jest do zajęcia zdecydowanego stanowiska przeciwdziałania tego rodzaju wykroczeniom gwałcącym prawo.

Podając o tem do wiadomości publicznej uprzedzam, że wszelkie próby zakłócenia porządku publicznego, czy to ze strony poszczególnych grup czy też jednostek, tłumić będę wszelkimi środkami będącymi w moim rozporządzeniu aż do najostrzejszych włącznie.

W razie nieposłuchania wezwania władz do rozejścia się, policya i wojsko będą zmuszone do użycia broni.

Uprzedzając o tem, wzywam obywateli państwa, a w szczególności młodzież do powrotu do zajęć normalnych i do zachowania bezwzględnego spokoju. — Warszawa 11. grudnia. Minister Darowski, kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych.

WIEDEŃ. 8. grudnia. (Pat.) „N. Fr. Pr-

Manifestacye uliczne w Warszawie za zezwoleniem komisarza rządu.

Komisarz rządu na miasto Warszawę przypomina rozporządzenie wydane na zasadzie uchwały Rady ministrów z dnia 23. lutego 1920, w przedmiocie organizacyi władzy administracyjnej miasta Warszawy, że zgromadzenia publiczne pod gołem niebem, oraz pochody i manifestacye uliczne w mieście stołecznem w Warszawie odbywać się mogą jedynie i wyłącznie po uprzedniem zezwoleniem komisarza rządu. Wszelkie usiłowania niestosowania się do powyższego będą bezwzględnie tłumione. Organizatorowie nielegalnych zgromadzeń i pochodów będą pociągnięci do surowej odpowiedzialności karnej, a zgromadzenia takie i pochody niezwłocznie rozwiązywane.

Wszechświatowy kongres pokoju.

HAGA 11 12. (Pat.). „Wolff" Wczoraj otwarto tu światowy kongres pokoju, zwołany przez międzynarodowe związki pokoju. Przewodniczący Jon Thomas powitawszy uczestników wskazał na wielkie cele kongresu, dla których to celów zebrali się w Hadze delegaci całego świata. Przywódca socyalistów holenderskich Traelstrea wyraził radość, iż kongres odbywa się w Hadze. Oczy milionów ludzi zwracają się na ten kongres, którego zadaniem jest urzeczywistnienie pokoju i zbratanie ludów.

WIEDEŃ. 11 12. (Pat.) W doniesieniach z Paryża cytują dzienniki głosy prasy francuskiej o nowych propozycyach niemieckich „Liberté" widzi w tych propozycyach chęć pozbycia się więzów traktatu wersalskiego a to pod pozorem wykonania zobowiązań. „Journal" donosi, że nowe propozycye niemieckie zawierają mało nowych dodatków do noty niemieckiej z 14 listopada i nic nie mówią o kontroli oraz o sprawie gwarancyi. „Temps" pisze że kilka członków komisyi reperacyjnej zbadało już nową notę i nie dopatrują się w niej warunków dla pożyczki. Skoro bowiem wielki przemysł niemiecki nie chciał udzielić państwu niemieckiemu zaliczki, to tem bardziej trudno przypuścić, by państwa zagraniczne zechciały się udzielić.

WE CZWARTEK POSIEDZENIE SEJMU W SPRAWIE EKSCESÓW.

WARSZAWA, 11. grudnia. (A. W.) Posiedzenie Sejmu, odbędzie się we czwartek o 4. popoł. Na porządku dziennym wniosek nagły o zachowaniu się organów bezpieczeństwa w czasie zaprzysiężenia prezydenta Rzplitej.

Więzienie na dnie morza arcydzieło filmowe. — Dziś **KINO CHIMERA**
Niewidziane zdjęcia z natury. — W głównej roli HARRY PEEL.

Ślubowanie nowego prezydenta Polski.

WARSZAWA. 11. grudnia. (Pat.) Posiedzenie zgromadzenia narodowego rozpoczęło się o godzinie 12.15. Przewodniczący marszałek Rataj, otworzywszy posiedzenie, zaprosił na sekretarzy senatora p. Kopcińskiego i posła Niedbalskiego. Następnie zwrócił się do sekretarza Kopcińskiego, aby ten wprowadził na salę prezydenta. Na salę wchodzi z pokojów prezydyalnych nowo obrany prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, p. Gabryel Narutowicz.

Członkowie zgromadzenia narodowego, witają go długotrwałymi oklaskami i okrzykami: Niech żyje Narutowicz. Z ław polskiego stronnictwa ludowego rozlega się okrzyk Hańba faszystom.

Przewodniczący Rataj mówi, zwracając się do prezydenta:

Panie ministrze. Zgromadzenie narodowe na posiedzeniu odbytem w dniu 9. grudnia, wybrało pana na prezydentaa Rzeczypospolitej Polskiej. Zapytuję pana, czy pan ten wybór przyjmuje.

Prezydent Narutowicz (odpowiadając): przyjmuję. (Brawa, okrzyki i oklaski Niech żyje).

Przewodniczący Rataj: Wobec tego wzywam pana do złożenia przysięgi przepisanej art. 54. konstytucyi. Proszę powtarzać za mną tekst przysięgi. (Czyta tekst, a za nim prezydent powtarza.)

Przysięgam Bogu wszechmogącemu w Trójcy Świętej jedynemu i ślubuję Tobie narodzie polski, na urzędzie prezydenta Rzeczypospolitej który obejmuję, praw Rzeczypospolitej a przedewszystkiem ustawy konstytucyjnej święcie przestrzegać i bronić, dobru powszechnemu narodu ze wszystkich sił wiernie służyć, wszelkie zło i niebezpieczeństwo od państwa czujnie odwracać, godności imienia polskiego strzedz niezachwianie, sprawiedliwość względem wszystkich bez różnicy obywateli za pierwszą sobie mieć cnotę, obowiązkom urzędu i służbie poświęcać się niepodzielnie. Tak mi dopomóż Bóg i święta Jego Syna męka.

Następnie przewodniczący Rataj stwierdził, że prezydent Rzeczypospolitej złożył przysięgę, przez konstytucyę przepisaną, poczem sekretarz Bielawski odczytał protokół posiedzenia.

Następnie marszałek Rataj rozwiązał zgromadzenie narodowe. (Huczne oklaski i okrzyki: Niech żyje Rzeczpospolita. Posłowie śpiewają pieśń Jeszcze Polska nie zginęła, poczem trwają jeszcze jakiś czas różne okrzyki.

Koniec posiedzenia o godzinie 12.30.

Prez. Narutowicz przejmie władzę w czwartek.

WARSZAWA. 11. grudnia. (Pat.) Pomiędzy p. Naczelnikiem Państwa a nowo wybranym prezydentem Rzeczypospolitej został ustalony termin zdania i przejęcia urzędu na czwartek. Aż do tego czasu najwyższa władza wykonawcza będzie spoczywała w ręku Naczelnika Państwa.

NOWY PREZYDENT OTRZYMUJE GRATULACYE.

WARSZAWA. 11. grudnia. (Pat.) Nowo wybrany prezydent Republiki Narutowicz przybył o godzinie 10. do ministerstwa spraw zagranicznych gdzie urzędował jak zwykle do godziny 2. W tym czasie przybyli do ministerstwa wyżsi urzędnicy państwowi i członkowie korpusu dyplomatycznego, którzy złożyli p. ministrowi życzenia z powodu wyboru, na prezydenta Rzeczypospolitej.

Z KONFERENCYI ROZBROJENIOWEJ.

MOSKWA. 11. grudnia. (Pat.) Na wczorajszem posiedzeniu Biura konferencyi, ponownie rozpatrywano sprawę redukcyi armii. Z powodu stanowiska delegacyi rosyjskiej rozpoczęto dyskusyę na temat redukcyi wojsk. Sprawa była omawiana na poprzedniem posiedzeniu, na którem wszyscy delegaci podali cyfry co do ograniczenia ilości wojsk w ich państwach. Delegacya rosyjska oświadczyła zupełnie niespodziewanie, że podane poprzednio cyfry mają służyć za podstawę do dyskusyi i zażądała przeprowadzenia dyskusyi. Delegacya polska oświadczyła, że punkt pierwszy propozycyi już został załatwiony i dalszej dyskusyi nie podlega. Delegacya polska zaproponoowała wybranie komisyi, któraby szczegółowo rozpatrzyła sprawę ograniczenia liczby wojsk. W odpowiedzi delegacya rosyjska ponownie podniosła łączność pomiędzy ograniczeniem zbrojeń, a paktem o nieagresyi podkreślając, że pakt o nieagresyi będzie dla rządu rosyjskiego świstkiem papieru.

Eksplozya granatu w gimnazyum realnem.

W drugiem gimnazyum realnem przy ul. Szumlańskich l. 14 wczoraj w południe przy budowie pieca pracował robotnik kaflarski Jan Topiłka.

Na oknie w tym pokoju leżały trzy okrągłe kule metalowe, Jedna z nich w niewyjaśniony sposób spadła na podłogę i w tej chwili rozległ się piorunujący huk spowodowany silną eksplozyą.

Gdy uczniowie i nauczyciele wbiegli do wnętrza ujrzeli wśród dymu i nieporządku, spowodowanego wybuchem, omdlałego Topiłkę. Zawezwane Pogotowie ratunkowe przybyło wkrótce na miejsce. Stwierdzono, że odłamki metalu urwały trzy palce u lewej ręki i zraniły w nogę kaflarza. Po udzieleniu pomocy odwieziono go do szpitala.

Policya zarządziła śledztwo w tej sprawie Niebezpieczne owe kule jak się okazało były ręcznymi granatami.

Dyrektor gimnazyum widocznie nie zdawał sobie sprawy z niebezpieczeństwa tych przedmiotów, gdyż twierdził iż służyły one do nauki i demonstracyi w klasach. Wielkie szczęście, iż skończyło się tylko na jednej ofierze.

W. RACRT.

CIELĘCA HISTORYA.

4)

(Ciąg dalszy).

— I nie żal ci matki, która cię własnem mlekiem wykarmiła? — spytała wzruszona Krasula, wywracając żałośnie oczyma.

— Nie czas teraz na sentymenty! Tobie zresztą tu wygodnie, zaciszmie i nie żenuje cię łańcuch na szyi — mnie zaś woła życie!... Pójdę walczyć w imię najszlachetniejszych haseł cielęcych, gdyż chcę wywalczyć dla siebie i moich nieszczęśliwych i ogłupionych długą niewolą braci, lepszą dolę i jutro!...

Tej nocy nie przemówił już Łysek ani słowa do matki, która z drżeniem i strachem, nie mając nawet odwagi zaprotestować, przypatrywała się, jak syn jej pracował ze siłą starego wołu, aby się wydostać ze stajni na wolność.

— O synu mój, synu!...

Ciche jej westchnienia zagłuszały silne uderzenia Łyska o deski stajenki. Postępu pracy nad oswobodzeniem Krasula w ciemności dojrzeć nie mogła. Z początku słychać tylko było miarowe uderzenia łba Łyska, później trzask gruchotanych desek i łoskot stwardniałej gliny, wypad jącej ze szczelin. Trwało to kilka godzin, a ciężki oddech Łyska wskazywał na jego ogromne zmęczenie.

Blady świt wdzierał się otworami rozbitych desek do stajni, gdy Łysek chcąc jeszcze rozszerzyć otwór, przez który miał się wydostać na wolność, założył tak niefortunnie kark w wąską szczelinę między dwiema belkami, że w żaden sposób głowy z uwięzi wydobyć już nie mógł. Nadomiar wskutek szamotania się, górna belka usunęła się na kark Łyska i całym swym ciężarem tak go przygniotła, że oczy wylazły mu prawie z orbit. Dwie belki, niby żelazne kleszcze ścisnęły kark i krtań nieszczęśliwego cielęcia, zapierając mu oddech, gniotąc i dławiąc przeboleśnie.

Łysek czuł, że nadchodzi ostatnia jego godzina i począł rzęzić prawie w agonii.

Kilka minut przeszło, zanim przerażona matka zdołała się zoryentować w sytuacyi, aż wreszcie cały jej przestrach, niepokój i cały żal, wyładowały się w potężnym, nie dającym się opisać ryku.

Ryk ów musiał być tak niekrowi i tak donośnie straszny, że Stefan porwał się z łóżka i w bieliźnie znalazł się w przeciągu kilku sekund w stajni — a za nim Stefanowa i troje zaspanych dzieci.

Wiele trudu i pracy kosztowało, zanim wspólnym wysiłkiem całej rodziny budnika udało się gardziel Łyska uwolnić ze śmiertelnego uścisku.

Po chwili leżał Łysek na zroszonej darni, przed stajnią, robiąc tylko bokami — tragiczny w swej niemocy i bezwładzie.

Dzięki krzykom dzieci i prysznicom zimnej wody przywrócono wreszcie Łyska do przytomności. Łysek otworzył cudne, czarne oczy, jęzorem zwilżył przyschnięte wargi, zaczerpnął całemi płucami oddechu i odżył.

— Chwała Ci, Chryste Panie! — modliła się Stefanowa, mając ze wzruszenia oczy łez pełne.

— Czekaj hyclu! — mruczał stary Stefan pod nosem, w rzeczywistości zaś niezmiernie rad i szczęśliwy, że cielę odżyło.

— Tato, tato! — wołały dzieci — o, Łysek chce wstać! O, nogi mu się plączą! O, jaki on śmieszny!..

W tej chwili Łysek rzeczywiście podniósł się z ziemi i ignorując zupełnie swoje otoczenie, dumny jak grand hiszpański, przeszedł z widocznym wysiłkiem do stajni i stanął obok matki, uradowanej niezmiernie powrotem lekkomyślnego syna.

Szanse Łyska zupełnie się poprawiły.

Żona Stefana, uradowana cudownem ocaleniem cielęcia, ani słyszeć nie chciała o jego sprzedaniu na targu — przyczem zresztą i sam Stefan nie bardzo teraz obstawał.

Już to leży w naturze ludzkiej, że to, co jest dla nich bliskie utraty, staje się im nagle nieodzowne i kochane.

— A może cielę tak teskni za pastwiskiem? — zagadnęła Stefanowa męża, który dygocąc z zimna, przypatrywał się jeszcze Łyskowi z lubością, przez otwarte drzwi stajni, jak skąpiec odnalezionemu skarbowi. — A może Łysek teskni do powietrza i ruchu, bo całą zimę nie wychodził ze stajni?...

— Et, także ci coś po głowie chodzi! — odburknął Stefan. — Dopiero mamy początek marca, a ty chciałabyś już cielę na pastwisko wypędzać!...

— Ciepło, jak w kwietniu — zauważyła Stefanowa — wszędzie już trawa porosła i słoneczko grzeje, jak późną wiosną...

— Hm! — mruknął Stefan, na poły już przekonany. — Zresztą dyabli wiedzą, co temu cielakowi brakuje, że waryjuje jak ten stary bies!... Zresztą... Niech będzie, jak mówisz! Wypędzisz jutro Krasulę za nasyp kolejowy, ale trzeba ją uwiązać na sznurze do palika, bo inaczej ten hycel poprowadzi ją, jak zeszłego roku, za siódmą górę i rzekę.

(C. d. n.).

Nowiny z dnia.

Lwów 12. grudnia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE:

Wtorek 12 grudnia o g. 7 w. „Dzieci ziemi", sztuka.
Środa 13 grudnia o g. 7 w. „Tosca", opera.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:

Wtorek 12 grudnia o g. 7 wiecz. „Sublokatorka".
Środa 13 grudnia o g. 7 wiecz. „Sublokatorka".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna

Wtorek 12 grudnia o g. 7 w. „Słomiana wdówka" operetka w 3 aktach Blecha (premiera).
Środa 13 grudnia o godz. 7 w. „Słomiana wdówka" operetka w 3 aktach Blecha.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

TEATR ŻYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11.

We wtorek 12 grudnia o g. 7 wiecz. „Wesoła Pipsi", operetka.

REPERTUAR BIURA KONCERTOWEGO M. TUEKRA

Wtorek 12 grudnia: Wieczór pieśni **Zofii DREXLER-Pasławskiej.** 1665

DYGAS POZOSTAJE. Genialny artysta, którego występy we Lwowie wzbudziły prawdziwy entuzyazm pozostaje jeszcze we Lwowie, na nieodwołalnie ostatni występ, który odbędzie się w środę w „Tosce". Rola Cavaradossiego, to przepyszny popis znakomitego śpiewaka, który w Niemczech, Rosyi, Hiszpanii i Włoszech porywał zawsze audytoryum. Dygas sam zalicza ją do najlepszych swych kreacyi i traktuje ją ze specyalnem umiłowaniem. Bywalców teatralnych czeka więc prawdziwa biesiada artystyczna.

„SŁOMIANA WDÓWKA", nowa operetka Blecha, wystawiona w stylowych kostyumach epoki Biedermayerowskich i grana świetnie przez pp. Brzeską, Rapacką, Tatrzańskiego, Kowalskiego, Świeżego, Kopczyńskiego i innych, będzie walczyła o palmę pierwszeństwa z ulubionemi „Japonką" i „Bajaderą". Treść lekka, przemiła, muzyka nie banalna, typy doskonałe, bardzo dobra reżyserya Kuligowskiego, wszystko to zapowiada, że z tą „Słomiana wdówką" nie jeden wesoły spędzimy wieczór.

„SUBLOKATORKA", świetna krotochwila Siedleckiego, na przedstawieniu której sala huczy od nieustannego śmiechu, oklaskując naszych artystów, w pierwszym rzędzie dyr. Czarnowskiego, ustąpi już niebawem miejsca „Jastrzębowi" Croiseta. Kto nie widział więc „Sublokatorkę", niech spieszy na jedno z ostatnich jej przedstawień.

PRZESTRZEGANIE USTAWY O SPOCZYNKU NIEDZIELNYM PRZEZ MAJSTRÓW FRYZYERSKICH. Związek zawodowy pracowników fryzyerskich, stojący zawsze na straży przestrzegania ustawy o spoczynku niedzielnym, czuł się zmuszonym z powodu ostatnich oszczerstw rzuconych przez majstrów na robotników, że gwałcą ustawę o spoczynku niedzielnym, przeprowadzić kontrolę w niektórych zakładach fryzyerskich, naturalnie w asystencyi posterunkowych i stwierdzono, że cały szereg majstrów bagatelizują nietylko ustawę ale pozwala sobie nawet na różne wyzwiska w stronę robotników. Apelujemy po raz niezliczony do czynników miarodajnych, by przecież raz zwrócili uwagę tych panów, że ustawa uchwalona przez Sejm obowiązuje też majstrów fryzyerskich.

OBYWATELSKI CZYN KAMIENICZNIKA. W kamienicy przy ul. Dwernickiego l. 11, a, mieszka biedna wdowa po urzędniku państwowym, która płaciła czynsz mieszkalny 150 mk. miesięcznie. Dla poratowania zdrowia wyjechała do krewnych na wieś, a nie mogąc z powodu choroby powrócić do Lwowa, podnajęła mieszkanie z całem urządzeniem pokojowem i kuchennem za 600 mk. miesięcznie.

Właściciel kamienicy p. Podleski, korzystając z nieobecności lokatorki w mieszkaniu, postarał się o sądową rumacyę mieszkania rzekomo z powodu paskarskiego podnajęcia i nieużytkowania czasowego mieszkania, oraz naglił na wykonanie rumacyi, która rzeczywiście onegdaj nastąpiła.

Biedną wdowę w podeszłym wieku wyrzucono z mieszkania, a właściciel kamienicy był o tyle wspaniałomyślny, że pozwolił złożyć meble w komórce wilgotnej w suterenach i zaproponował bezdomnej wdowie mieszkanie w suterenach, żądając podobno za jedną izbę z kuchnią 20.000 mk. miesięcznie.

STYPENDYUM WŁOSKIE DLA STUDENTÓW POLSKICH. Attilio Begey, konsul polski w Turynie stojący na czele chrześcijańskiej organizacyi studentów, na skutek ogłoszonej przez niego odezwy otrzymał 1.000 lirów na stypendya dla studentów polskich, które przesłał do warszawskiego Koła studentów Leonarda Da Vinci, przeznaczając tę kwotę dla studentów uniwersytetów warszawskiego i wileńskiego bez różnicy wyznania.

DEWOCYONALNY KLEPTOMANEM. Berisch Majer Streittman zachodził do różnych swych współwyznawców i biadając nad brakiem własnego cichego kącika prosił o zezwolenie na pomodlenie się w mieszkaniu. Wiele osób nie mogło się oprzeć takiej prośbie, więc Streittman przez cały dzień modlił się po różnych mieszkaniach. Po odejściu tego „pobożnego" gościa ginęły jednak różne przedmioty. Klarze Scher, zam. przy ul. Berka zginęła ręczna maszyna do szycia, H. Gronowitterowi, przy ul. Wagowej zginął płaszcz damski, wartości 250.000 Mp., podobnie szczezły płaszcze i R. Baczys, Grodecka 24 i J. Künstlerowi, pl. Gołuchowskich. Ostatecznie poszkodowani oskarżyli tego bogobojnego człowieka w policyi, która udzieliła mu cichego kącika w swych „apartamentach" do modlitwy i rozmyślań.

OBŁAWA W PASAŻU MIKOLASZA. W ub. niedzielę policya wraz z patrolami wojskowymi zarządziła obławę w pasażu Mikolasza gdzie przytrzymano 127 kręcących się osób. Z tego parę mężczyzn i kobiet zamknięto w areszcie policyjnym.

KURSY WALUT. Na giełdzie oficyalnej we Lwowie wczoraj płacono: dolary od 16 800 do 17.000, dol. kanad. 16.800, marki niem. 2. lei rum. 95-100, liry 800, dynary 190, flor. holend. 6.700, franki franc. 1.190, fr. belg. 1.175, fr. szwajc. 3.250, kor. czeskie 520, kor. austr. 0·22, kor. węg. 7, f. szterlingi 78.500.

PASKARSTWO BEZ GRANIC. Cenę chleba znów podwyższono o 40 marek. Również rzeźnicy pobierają wyższe ceny za mięso, nawet ponad te paskarskie, które im aprobował magistrat. Słowem rabunek bandycki szaleje w mieście w najlepsze a nikt nie ściga paskarzy.

W Krakowie władze ustanowiły cenę chleba o 100 marek niższą niż we Lwowie. Gdy masarze poczęli podwyższać ceny zarządzono rewizyę i zakwestyonowano im wielkie zapasy wędlin.

Lwów natomiast jest eldoradem bandytów-paskarzy, czy to w dziale artykułów spożywczych,, czy tekstylnych lub skórnych.

Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO. W realności przy ul. Traugutta l. 29. Ludwik F. usiłował struć się nieznaną trucizną. Po udzieleniu mu pomocy odwieziono go do szpitala.

W ulicy Owocowej Gitel Magierowa upadłszy złamała rękę.

Na placu Halickim P. Tomczyszyn powożąc najechał na Maryę Rechen, i poranil ją dotkliwie. Wymienionym osobom udzielono pomocy.

POŻAR MIESZKANIOWY. W ub. niedzielę wieczorem w mieszkaniu Naftalego Humla przy pl. św. Teodora l. 5 od rury pieca poczęła płonąć ściana drewniana. Straż pożarna przybyła na miejsce i ogień ugasiła.

ZGUBIONO i ZNALEZIONO. Adolf Orkis w ul. Słonecznej zgubił złoty zegrek, wartości 350.000 Mp.

Hinda Pęcak na tej samej ulicy znalazła srebrny damski zegarek, który zdeponowała na policyi.

— PROF. ŁABUŃSKI odbędzie 17 i 18 bm. lekcye w szkole muzycznej S. Kasparek (ul. Kochanowskiego 4). 30

Inserujcie w „Dzienniku Ludowym".

Termin wykupna świadectw przemysłowych.

KOMUNIKAT.

Izba skarbowa we Lwowie przypomina, że ostateczny termin do wykupienia świadectw przemysłowych dla przedsiębiorstw handlowych przedsiębiorstw przemysłowych i osobistych zajęć przemysłowych na rok 1923, upływa z dniem **31. grudnia 1922.**

Celem uniknięcia natłoku w kasach skarbowych w ostatnich dniach grudnia, Izba skarbowa wzywa zainteresowanych do bezzwłocznego wykupienia wspomnianych świadectw przemysłowych przyczem się z naciskiem podnosi, że przedłużenie wyznaczonego wyżej terminu nie nastąpi.

Zwraca się nadto uwagę płatników miasta Lwowa, by świadectwa przemysłowe wykupywali w Kasie miejskiej (Ratusz).

Winni prowadzenia przedsiębiorstw po dniu 31. grudnia r. b. bez świadectw przemysłowych lub na podstawie nieodpowiednich świadectw przemysłowych ulegną w myśl art. 126 ustawy o podatku przemysłowym karze pieniężnej do trzykrotnej wysokości sumy nieopłaconego podatku, a nadto w myśl przepisów art. 63. wyżej powołanej ustawy przedsiębiorstwa prowadzone bez świadectwa przemysłowego mogą ulec zamknięciu.

Poranek w kinoteatrze Marysieńka.

urządza „Uniwersytet Ludowy" w niedzielę dnia 17. grudnia 1922 o godz. 12-tej w południe, gdzie wyświetlony zostanie film p. t.: „Inga Tolbein", wspaniały dramat w 5 aktach, przedstawiający wyprawy do Nowej Zelandyi i widoki z Kaukazu.

Jako uzupełnienie programu: 1) „Uprawa cukru w Islandyi"; 2) „Festyny indyjskie".

Bilety w cenie po 500 Mkp. bez względu na miejsce, już są do nabycia w „Księgarni Ludowej" przy ul. Szajnochy l. 2.

Komunikaty.

× POLSKIE TOWARZYSTWO POLITECHNICZNE. We środę dnia 13. grudnia b. r. o godzinie 6·15 wieczór odbędzie się tygodniowe zebranie poświęcone uczczeniu ś. p. Prof. Karola Skibińskiego.

Kasa chorych m. Lwowa.

Na podstawie uchwały Zarządu Kasy chorych m. Lwowa z 29. listopada 1922 podwyższone zostaną z dniem 1. stycznia 1923 r. wszelkie świadczenia pieniężne oraz składki członków do wysokości dziennego zarobku 6.000 mk.

Celem przeprowadzenia odnośnych zmian w grupach zarobkowych u ubezpieczonych — uprasza Kasa chorych m. Lwowa pracodawców o przedłożenie wykazu zajętego personalu z dokładnem oznaczeniem zarobku (płac, poborów).

Do zarobku ubezpieczonego obok pensyi lub płacy roboczej wlicza się wszelkie świadczenia w gotówce (premie, tantjemy i t. p.) i w naturze (mieszkanie, utrzymanie i t. p.).

Wykazy te należy przedłożyć najpóźniej do końca grudnia 1922 roku.

W razie nie przedłożenia wykazu, Kasa chorych na podstawie art. 21. ust. z 19. maja 1920 dz. u. Rzpltej. Nr. 44 z urzędu przeprowadzi zmianę grup zarobkowych.

Lwów, dnia 6. grudnia 1922.

1668 **Zarząd Kasy chor. m. Lwowa.**

Z O okazyi zaręczyn p. LOLI KELLER z p. LEONEM SCHWARZEM serdecznie gratulują **HULLESOWIE.**

Proces uczestników kongresu świętojurskiego.

15 dzień rozprawy.

Na początku trybunał ogłosił uchwałę przychylającą się do wniosku obrony o zarekwirowanie oryginału protokołów policyjnych i o powołanie stenografa na czas zeznań komisarza pol. Iwachowa. Wszystkim innym wnioskom z poprzedniego tygodnia trybunał odmówił.

Następnie przesłuchano kilku dalszych świadków.

Św. ks. **Jackowski** zeznaje, że wziął osk. Czurę do siebie, bo widział, że jest biedny i nie ma gdzie mieszkać. Czura wymienił przed nim swe nazwisko jako Olesko Sokołeńko.

Św. Zofia **Myszkowska** właścicielka mleczarni „Zofia", której w zeszłym tygodniu nie ukończono przesłuchiwać z powodu choroby, przypomina sobie, że Grosserowa, Cichowski, Krilyk i Senyk zachodzili często do mleczarni. Natomiast nigdy nie widziała Giżowskiej i Leitnerówny.

Ponieważ zeznania świadków Myszkowskiej i Ustrzyckiej złożone w sądzie odbiegają od złożonych w śledztwie, prokurator postawił wniosek o skonfrontowanie tych świadków z sędziami śledczymi Huthem i Kościukowskim.

Obrońca dr. Akser wnosi o zarekwirowanie z policyi oryginału protokołu spisanego z p. Myszkowską, który ona wzbraniała się podpisać. Wyraził się przytem ujemnie o tym procederze śledczym, za co go trybunał skazał na 20.000 Mp. grzywny.

Św. Aniela **Butykowa** odnajmowała mieszkanie osk. Grosserowej. Stwierdza, że przychodził tam często Cichowski, Langer i Łęczycki, który się przedstawił jako Michalski.

Po zaaresztowaniu kongresu przybiegł Łęczycki zmieszany, powiedział krótko „jesteśmy sypnięci" i zabrał 2 walizy z mieszkania Grosserowej.

Na zapytanie przewodn. przyznaje świadek, że Grosserowa jeździła często do Warszawy i wracała z pakunkami, w których, jak przypuszcza, znajdowała się bielizna.

Św. Aleksandra **Słaba**, córka Bułykowej, ucz. II. klasy gimn. Nie chce nic zeznawać. Wszedłszy na salę podbiegła do Grosserowej i ucałowała się z nią serdecznie. Rozpłakała się przy tem na dobre. Prokurator, widząc to wszystko, zrezygnował z zeznań tego świadka.

Św. Michał **Wowk** absolw. gimn. odwołuje wszystkie zeznania złożone w policyi. Twierdzi, że znalezioną u niego bibułę komunistyczną i książki otrzymał nie od Czury, lecz od innego towarzysza. Nazwiska jego zdradzić nie chce, bo jest związany słowem honoru. Czury nie uważa za komunistę, „bo się umiał tylko stroić i biegać za panienkami". Zeznaje, że spotkał raz Senyka z Jungiem w parku pojezuickim. Widział również, że Giżowska, Krilyk i Senyk schodzili się na Wysokim Zamku.

Twierdzi, że jest socyalistą.

Na słowne pytanie obrońcy dra Hankiewicza twierdzi, że nie widzi różnicy między socyalizmem i komunizmem.

Zresztą zaznacza, że wogóle przykro mu jest zeznawać przeciw towarzyszom i wolałby raczej zasiadać na ławie oskarżonych.

To może nie bardzo szczerze wypowiedziane życzenie zamieniło się niebawem w rzeczywistość. Albowiem prokurator, podnosząc to, że świadek zmienia swe zeznania, złożone w policyi i widocznie coś zataja, postawił wniosek o zawieszenie nad nim aresztu śledczego.

Obrona sprzeciwia się temu wnioskowi.

Trybunał po dłuższej naradzie przychylił się do wywodów prokuratora i świadek z sali rozpraw powędrował do kozy.

Na tem rozprawę przerwano.

Z krwawej kroniki.

MORDERSTWO I RABUNEK.

Śledztwo w sprawie zamordowanego Mikołaja Bludnego, gajowego w Reklińcach koło Mostów Wielkich, ustaliło, że popełniono tu morderstwo rabunkowe.

Dnia 5. b. m. Bludny wraz z Mikołajem Łotockim, również gajowym, wyszli do lasu, aby oglądnąć sterty siana i uporządkować je. Wieczorem, gdy wracali do domu, Łotocki pożegnał kolegę, a następnie strzelił do niego z tyłu, raniąc go w plecy śmiertelnie.

Gdy Bludny upadł na śnieg, zbrodniarz zabrał dogorywającemu strzelbę i pozostawił swą ofiarę na mrozie. Zrabowaną strzelbę morderca zaniósł do Piotra Kluczki, kłusownika. Wymieniony kłusownik wraz z Michałem Burką namówił Łotockiego do zamordowania Bludnego i zabrania mu strzelby, gdyż stał on na przeszkodzie wymienionym kłusownikom w uprawianiu kradzieży lasowych. Policya aresztowała Łotockiego wraz z obu kłusownikami i odstawiła ich do sądu we Lwowie. Łotocki prawdopodobnie w najbliższych dniach stanie przed sądem doraźnym.

—•••—

ZABICIE KŁUSOWNIKA.

W ub. czwartek, o świcie, parobek N. Szostak, z Koniuch, koło Jaryczowa Nowego, wybrał się do lasu na polowanie. Zarządca dóbr z Dziedziłowa, Chruściel, na saniach wybrał się wraz z parobkami dworskimi J. Tarapatą i J. Krzeczkowskim na objazd lasu i natknął na Szostaka. Gdy chciano ująć kłusownika, ten rzekomo chciał strzelić do siedzącego w saniach Chruściela. Zarządca jednak uprzedził Szostaka i strzelił do niego z karabinu francuskiego. Jak stwierdzono, kula trafiła kłusownika w plecy, i wyszła z przodu. Obrona więc Chruściela, jakoby Szostak chciał strzelać do niego, mija się z prawdą. Gdy zraniony Szostak zmarł wkrótce, Chruściel wrócił do domu i dopiero dzieci zbierające drzewo w lesie, przypadkowo znalazły zwłoki Szostaka.

Policya powiadomiona o zabójstwie, aresztowała Chruściela i odstawiła do sądu we Lwowie. Na miejsce wyjechała ze Lwowa komisya sądowo- lekarska.

Dzikie porachunki.

Wybujałe namiętności, czy zdenerwowanie, powojenne, jest powodem częstych awantur, kończących się krwawemi bójkami. Ostatnie dwa dni obfitowały w te dzikie porachunki.

Edward Bufi, zamieszkały przy ul. Kasztelańskiej l. 15, znany dobrze policyi, wczoraj przedpołudniem w nieludzki sposób, pobił swą żonę Józefę, przyczem wpakował jej nóż pod lewe oko.

Pogotowie ratunkowe, po udzieleniu pomocy, w stanie groźnym odwiozło ją do szpitala.

Józef Znaczkiewicz, pewną kobietę uprzedził przed okradzeniem, planowanem przez włamywaczy.

Ci z zemsty napadli na Znaczkiewicza na placu Strzeleckim i zranili go ciężko nożem w plecy.

W realności przy ul. Łamanej l. 1 dużych rozmiarów brytan, napadł na Felię Stecher i dotkliwie ją pokąsał. Na krzyk napadniętej wybiegła właścicielka psa Estera Tenenbaum i widocznie oburzona, iż Stecher wyprowadziła z „równowagi" jej czworonoga, rzuciła się na pokąsaną i ciężko pobiła ją, — jak zeznała Stecher w Pogotowiu ratunkowem, aż do utraty przytomności.

Zgłosił się również w celu zaopatrzenia, podoficer Władysław W., którego pobito na pewnej zabawie. Wymienionym udzielono pomocy.

Na prowincyi również nie lepiej. W Czajkowicach, pow. rudeckiego, trzech parobków ciężko pobiło Michała Kirylaka, kowala, przyczem zraniono go niebezpiecznie.

W Nagórzanach, pow. lwowskiego, Michał Biłak, niebezpiecznie zranił nożem w plecy swą żonę Maryę. Kirylaka i Biłakową przywieziono na leczenie do szpitala we Lwowie.

—•••—

Konferencya londyńska,

Francy godzi się na częściowe moratoryum.

LONDYN, 10. 12. Urzędowo komunikują: Ministrowie koalicyjni przystąpili do obrad w przedmiocie odszkodowań oraz długów międzysojuszniczych. W obradach biorą udział ze strony Anglii Bonar Law, Baldwin i Crev, ze strony Francyi Poincare, Delasterie i Peretti della Roca, ze strony Włoch Mussolini, della Toretta, Conti i Rossi, ze strony Belgii Theunis i Jaspar. Jako tłumacz funguje Kamarlyng. Dalszy ciąg obrad naznaczono na niedzielę.

LONDYN, 10. 12. (Pat). Przybyli tu rzeczoznawczy niemieccy, z sekretarzem stanu Bergmannem.

LONDYN, 10. 12. (Pat). Jak dotychczas, dyskusya ma charakter ogólny, a mianowicie każdy szef delegacyi wygłasza tezy charakteryzujące stanowisko jego kraju. Jakkolwiek nieoficyalnie, można jednak przypuszczać, że **punkt widzenia Francyi** przedstawia się następująco: Moratoryum może być udzielone Niemcom najwyżej na okres dwuletni, lecz tylko w odniesieniu do spłat gotówkowych. Natomiast wypłaty odszkodowań tych w naturze miałyby być dokonywane w dalszym ciągu ewentualnie w zmniejszonych nieco rozmiarach. Rzesza niemiecka musiałaby w szybkim terminie przeprowadzić sanacyę swoich finansów. W celu przeprowadzenia stabilizacyi marki niemieckiej, projektuje się udzielenie Niemcom kredytu w wysokości 500 milionów Mk. w złocie, do której to sumy przyłączonoby także sumy z zasobów Banku Rzeszy. Gwarancyę stanowiłoby pobieranie przez sprzymierzonych 25 proc. wartości od eksportu niemieckiego i opłat celnych, oraz sprawowanie kontroli nad kopalniami zagłębia Ruhry.

Mussolini wręczył konferencyi notę, w której wyraża zapatrywanie, że należy zmusić Niemcy do płacenia odszkodowań, oraz w razie udzielenia Niemcom moratoryum zażądać od nich odpowiednich gwarancyi. Pozatem Mussolini występuje z żądaniem powiększenia udziału procentowego Włoch w spłatach niemieckich, oraz wypuszczenia międzynarodowej pożyczki na cele spłaty odszkodowań.

Theunis wypowiedział zapatrywanie, że na pierwszy plan powinna być wysunięta konieczność zachowania solidarności francusko-angielskiej.

Bonar Law jest zdania, że utrzymanie serdecznego porozumienia między sprzymierzonymi jest sprawą pierwszorzędnej wagi. Anglia — mówił Bonar Law — chce, aby Niemcy zapłaciły odszkodowanie, zastanawia się jednak nad zdolnością płatniczą Niemiec. Rząd angielski obecnie zgadza się na sprawowanie kontroli przez sprzymierzonych nad finansami Rzeszy, jak również na pobieranie

—•••—

ODRZUCENIE PROPOZYCYI NIEMIECKICH.

WIEDEŃ. 11. grudnia. (A. W.) Wszystkie pisma, w depeszach nadeszłych z Londynu donoszą, że pierwszy dzień obrad minął w najlepszym nastroju. Jest nadzieja, że konferencya wyda pozytywne rezultaty. Nowe propozycye niemieckie zostały odrzucone, gdyż podczas obrad jednogłośnie zgodzono się, iż na podstawie tych propozycyi przeczenie byłoby niemożliwem. Paryskie pisma stanowczo oświadczają się przeciw propozycyom niemieckim.

Straszna katastrofa kolejowa.

Przed kilku dniami na linii Paryż — Brest przyszło do strasznej katastrofy kolejowej, której ofiarą padło 52 osób. Przez całą noc trwała zamieć śnieżna przy silnej wichurze. Na pociąg towarowy z powodu mgły i zamieci z całym impetem wpadł pociąg pospieszny. Wśród stosu gruzów wydobyto strasznie zmasakrowanych 12 osob, w tem jednego generała, a 40 osób odniosło ciężkie rany.

—•••—

Żądajcie „Dziennik Ludowy".

NA ŚWIĘTA! Artykuły domowo-gospodarcze. Ozdoby i świece na drzewka A. Hübner ROK ZAŁOŻENIA 1881 — Lwów — Rynek 38.

Po wyborze prezydenta.

(Głosy prasy).

Wyniki głosowania Zgromadzenia narodowego powierzające prezydenturę państwa min. spr. zagr. Narutowiczowi spotkało się z życzliwą oceną prasy wszystkich odcieni politycznych polskich... z wyjątkiem narodowej demokracyi, która pieni się z wściekłości, chociaż nie tak dawno przez usta swych przewódców zapewniała, że zgodzi się na każdego, byle nie Piłsudski.

Wyborowi poświęca dłuższy artykuł, w którym czytamy:

Dokonany dziś wybór ministra Gabrjela Narutowicza na prezydenta Rzeczypospolitej, witamy w obecnej sytuacji z wielkiem zadowoleniem. Demokracja zwyciężyła wbrew rozpaczliwym wysiłkom endecji, mimo niezgody panującej w demokratycznych szeregach. A wybór padł na odpowiedniego, posiadającego pełne kwalifikacje człowieka.

P. Narutowicz jest uczonym światowej sławy, znanym i cenionym za granicą. Drogi i ścieżki polityki zagranicznej są mu znane i stoją przed nim otworem.

Tylko zaślepieni fanatycy partyjni mogą twierdzić, że arystokratyczni amatorzy i dyletanci, dobrze uczesani, ubrani i wprawnie partaczący obcymi językami mają „większe kwalifikacje" od człowieka o wielkiej wiedzy, usilnej pracy i głośnem imieniu, które sam sobie zawdzięcza. Szczery demokrata, czysty i mocny charakter, którym jest Narutowicz nie znalazł uznania w oczach prawicy.

Brutalne metody walki endecyi, nie wahającej się dla opanowania władzy, narażać państwo na szwank i podkopywać u podstaw rodzące się poczucie państwowe, nie przydały się na nic. Walka przeciw Piłsudskiemu, niesłychana, oburzająca walka przeciw pierwszej głowie odrodzonego państwa, była momentem dążenia do władzy, do pokonania demokracji polskiej. Pod tym kątem widzenia stanęła endecja do wyborów. Wytężyła wszystkie siły, użyła wszelkich intryg, rzuciła miljardy. Nie zdołała zwyciężyć przy wyborach, na chwilę uśmiechnęło się jej szczeście, gdy zdołała p. Trąmpczyńskiego osadzić na marszałkowskim fotelu w senacie. Dzień wyboru Prezydenta państwa, tak przez nią wyczekiwany i przygotowany, był dniem druzgocącej klęski.

Endecja odsłoni teraz prawdziwe swe oblicze. Może utrzymać się w granicach legalnej, lojalnej opozycji, uznającej, że jest mniejszością i że jedyną drogą wiodącą do rządów, jest uzyskanie zaufania większości obywateli. Może również kontynuować swą niepoczytalną politykę atakowania głowy państwa, Sejmu, rządu, nie utworzonych i nie wybranych w myśl jej dyktatorskich zachceń. Okaże się wtedy raz jeszcze, że opozycji endeckiej nie chodzi o wykazanie i naprawienie błędów rzekomych, popełnianych przez tego lub owego polityka, lecz że celem jej jest opanowanie władzy, nie cofające się przed żadnymi choćby najszkodliwszymi dla państwa środkami".

—•••—

Natomiast „Słowo polskie" wita nowego prezydenta artykułem pod obiecującym tytułem „Prezydent mniejszości narodowych". Z tych chorobliwych wypocin mózgowych wyjmujemy kilka ustępów:

„Stała się rzecz upokarzająca, która rumieniec wstydu musi wywołać na twarzy każdego Polaka. Francją rządzą Francuzi, Anglią — Anglicy, Włochami — Włosi, ale Polską rządzą żydzi.

Dzień wczorajszy był dniem wielkiego zwycięstwa żydostwa. „Miriam w bęben uderzyła — izraelski skacz narodzie!" Skacz, raduj się, triumfuj, masz powód niebylejaki. Oto zakładają się już podwaliny nowego Sjonu. Złamał Pan nieprzyjacioły twoje i oddał je w twoją niewolę. Obłąkane nienawiścią ku własnym braciom chłopy polskie. Piasty polskie dopomogły ci do zwycięstwa. Bacz-że, abyś nie wypuścił z rąk ofiary, bacz-że, abyś jak najrychlej zamienił ich w pokorne raby i sługi swoje.

Tak, polskie chłopy, polskie Piasty — oni jedyni ponoszą winę tej katastrofy i tej hańby, która wczoraj Polskę spotkała.

Jesteśmy jeszcze na tyle optymistami, na tyle jeszcze wierzymy w człowieka, że chcemy wierzyć, że ludzimy się, że nie przyjmie (wyboru).

A jeśli przyjmie, jeśli zgodzi się być prezydentem mniejszości narodowych.

Wówczas przyjdą dla Polski czasy ciężkich prób, czasy bolesne, tragiczne".

A w depeszy z Warszawy takie „Słowo" zajmuje stanowisko:

„O ile p. Narutowicz wybór przyjmie, to Związek Jedności Narodowej uzna go rzecz prosta za konstytucyjnie wybranego Prezydenta. Prezydent jest według konstytucji nieodpowiedzialny, natomiast jest odpowiedzialny rząd, który on do władzy powoła i stronnictwa, które ten rząd będą popierały, z temi stronnictwami i z tym rządem Związek Jedności Narodowej zdecyduje się na najostrzejszą opozycję i w tem swojem postępowaniu będzie miał za sobą całą opinję kraju. Uczynił bowiem wszystkie ustępstwa w celu doprowadzenia do stałej i silnej większości w Sejmie: Stronnictwa Zw. Jed. Nar. mają tę świadomość, że opinja kraju absolutnie nie zniesie prowadzenia dotychczasowej zgubnej polityki. Przeciwko takim rządom walczyć będą, chociażby to miało doprowadzić do rozwiązania Sejmu i Senatu i rozpisania nowych wyborów.

„Gazeta Warsz." oburza się na P. S. L. i na nie zwala całą odpowiedzialność za przyszłe rządy:

„Ta decyzya P. S. L., które w imieniu chłopów polskich, a napewno wbrew uczuciom całego ludu polskiego — poszło w kierunku oddania Polski pod rządy Żydów i innych obcych narodowości i uzależniło większość w sejmie od głosów niepolskich, musi pociągnąć za sobą skutki. Z kim się obrało prezydenta, z tym też trzeba tworzyć i rząd".

Co do osoby Narutowicza „Gaz. warsz." nic nie miałaby mu do zarzucenia, gdyby nie to, że... daje się wodzić na pasku Askenazemu i że jest krewnym (?) Piłsudskiego. Oto, co pisze organ Chjeny:

„Zainteresował się też nim p. Askenazy, dziś ku hańbie naszej gospodarujący w polityce naszej działacz masoński. Na terenie pracy dla Niemiec zbliżyli się do siebie w Szwajcaryi, a p. Askenazy zalecił go (!) Belwederowi. P. Narutowicz robi tak politykę, jak p. Jastrzębski finanse. Obaj są protegowanymi (?) żydowskiej finansiery światowej.

P. Narutowicz jest ponadto spowinowacony z p. Piłsudskim, co ułatwiło p. Askenazemu pośrednictwo.

Ponieważ stosunków polskich nie zna i nawet nie umie dobrze mówić po polsku (!), więc tembardziej obóz narodowy nietylko nie pomyślał o nim jako kandydacie, ale nawet go zwalczał".

Ale w rezultacie „Gazeta warsz." zapowiada, że

„obóz narodowy musi temu poddać się i stanowiska jego osłabić nie będzie. Czuliśmy się jednak w obowiązku wyjaśnić, jakie były motywy, dyktowane względami narodowymi, że obóz nasz podczas wyborów go zwalczał.

Odpowiedzialność za te wybory poniesie każdy rząd, który z tegoż łona większości poselskiej powstanie. On jest już nieodpowiedzialny".

—•••—

Inaczej poczyna sobie „Rzeczpospolita", która jak to już bywa w jej zwyczaju, straszy ententę, że mianowicie Narutowicz jest usposobienia.. antiententowego, a aktywistycznego A na dowód przytacza po raz już może trzeci cytat z „Neue Züricher Ztg." — własne słowa Narutowicza, jako pocisk przeciw niemu. Narutowicz miał w r. 1917 ostrzegać Polaków przed złudzeniem co do dobrych zamiarów państw zachodnich względem nich. Boleje więc dalej p. Stroński:

„I dzisiaj, gdy Polska opiera się całkowicie na współdziałaniu z państwami zachodniemi, co więcej, w tej chwili, gdy gotują się w Londynie ważne dla Europy postanowienia sprzymierzonych, polityk - nieborak, który szyderstwami obsypywał Francyę i Anglię, a wdzięczył się dziecinnie do Niemiec, zostaje pierwszym prezydentem Rzplitej Polskiej za sprawą Żydów, Niemców i Ukraińców, a przeciw większości posłów polskich.

Czy p. Gabryel Narutowicz nie ma poczucia niewystowionej krzywdy wewnętrznej, jaką wyrządza narodowi polskiemu, przyjmując wybór tak dokonany, z podeptaniem najistotniejszych zasad tego narodu, który walczył z pokolenia na pokolenie, aby sam, naprawdę sam o swych losach rozstrzygał, oraz czy nie ma poczucia ogromu krzywdy i szkody, jakie wyrządza mu na zewnątrz wobec jego sprzymierzonych, których lżył i z których szydził, narzucając się obecnie głosami żydowsko-niemiecko-ukraińskimi na przedstawiciela państwa polskiego wobec zagranicy?"

Ustęp ten można skwalifikować jako typowy akt oskarżenia przeciw Narutowiczowi, którego trybunałem sądowym ma być... ententa.

A nakoniec następująca zapowiedź walki:

„Wybór ten, wyzywający, jątrzący wytwarza stan rzeczy, z którym większość polska nigdy włączyć i na podstawie którego żadna miara nie stanie do pracy państwowej, bo to byłoby tylko utrwalaniem rozstroju i zagładą podstawowych pojęć, któremi stoją narody".

—•••—

Bardziej umiarkowany okazał się inny organ Chjeny „Kuryer warszawski", który pisze:

„Cała odpowiedzialność za przyszłe rządy w Polsce spocznie na tych, którzy utworzyli większość w Zgromadzeniu Narodowem. A więc przedewszystkiem trójca: Thugutt - Grynbaum - Witos.

P. Witos jest na szarym końcu. Tak będzie i nadal". (Biedny Witos. — Red.).

Dalej „Kuryer" „tragedyę położenia" widzi w tem, że

„nie ma wogóle żadnej trwałej większości radykalnej, zdolnej do rządzenia (co jego zdaniem nie byłoby „dziwne i straszne"), że większość p. Narutowicza jest improwizacyą jednych, kaprysem drugich, a złośliwym zamachem trzecich, że to wszystko, mówiąc po chłopsku, jak na te czasy przystało, „nie trzyma się kupy, że p. Witos ani się domyśla, jak straszny ciężar włożył na siebie, jak go będzie wodził za nos Grynbaum i jak olbrzymie koszta za tę gospodarkę osobliwej spółki zapłacą przedewszystkiem sami włościanie".

„Obóz narodowy, wierny swym zasadom będzie tu śledził bieg rzeczy z zimną krwią (widzimy to!) i z niezbędnym spokojem (?). Tylko bowiem całkowita równowaga umysłów i opanowanie wrażeń może nam zapewnić trafny wybór drogi postępowania".

—•••—

„Kuryer polski", organ nieistniejącego już w sejmie K. P. K., po nader pochlebnej ocenie dotychczasowej działalności obecnego prezydenta w następujący sposób rozprawia się z zarzutami prawicy odnośnie do tego, że o wyborze prezydenta zadecydowały głosy mniejszości narodowych:

Teatr żydowski
dyr. S. M. Gimpel
Jagiellońska 11.

W przejeździe do Ameryki Gościnne występy sławnej czwórki
M. Fischsohna, W. Zasławskaja, Braci Adolfa i Hermana Feaigsteina
Dziś we wtorek 12-go grudnia br. **WESOŁA PIPSI** operetka w 3 akt. Rei-selmana. Muz. Hochberga.
Bilety wcześniej do nabycia w domu ponczoch „KAHANE" ulica Jagiellońska 11, od godz. 6-tej przy kasie teatru

„Nie trudno też ten zarzut odeprzeć. Polega on na pomieszaniu dwóch pojęć, dwóch stanowisk: głowy państwa i rządu w państwie. Żaden rząd silny i trwały nie jest u nas możliwy, któryby był zdany na łaskę niełaskę mniejszości narodowych, i ich nieznanym jeszcze do potrzeb państwa stosunkiem i nieznanym zakresem praktycznych aspiracyi. Zupełnie inaczej przedstawia się rzecz z prezydentem Rzeczypospolitej, który z chwilą wyboru nietylko traci wszelką partyjną barwę, ale co ważniejsza, wszelki bezpośredni kontakt z partyami i wszelką od nich zawisłość. Do konstytucyi naszej nie wprowadziliśmy na szczęście żadnych pacta conventa i prezydent wybrany żadnych wobec tych, którzy go wybrali, nie ma zobowiązań, zobowiązany jest wobec wszystkich i wobec całości narodu i państwa.

W tych zaś warunkach nie jest osłabieniem, lecz owszem wzmocnieniem stanowiska prezydenta, jeśli i przedstawiciele narodowych w państwie mniejszości głosami swymi objawiają zaufanie w jego poczucie bezstronności i sprawiedliwości dla wszystkich"".

Trudno nie pokusić się przy tej sposobności o uwagę, że gdyby przypadkiem kandydat „chjeny" był przeszedł także głosami posłów niepolskich, „chjena" roztrąbiłaby na cały świat, że nawet... mniejszości narodowe oświadczają się za nią.

—•••—

„Kuryer poranny" zarzuca „chjenie", że nie postawiła kandydata bezpartyjnego, na którego mogliby byli głosować ludowcy — co w rezultacie byłoby zadecydowało odrazu o wyborze prezydenta.

„Jakim sposobem — czytamy — wyobrażano sobie, że Piastowcy będą mogli głosować na hrabiego Zamoyskiego, największego „obszarnika" w Polsce, kuzyna prezesa warszawskiego „fascio dei fasci"? — to jest już tajemnicą dyrektorów taktyki endeckiej. Piastowcy do ostatniego momentu przed rozpoczęciem Narodowego Zgromadzenia kandydatury nie wystawiali, a w ostatniej chwili, licząc jeszcze na to, że kandydatura hr. Zymoyskiego jest tylko demonstracyą, zdecydowali się postawić kandydaturę p. Stanisława Wojciechowskiego.

Gdy Piastowcy zdecydowali się przy piątem głosowaniu oddać głosy na Narutowicza, na prawicy zapanowała spóźniona konsternacya, po której miał nastąpić wybuch szału, przeniesionego na ulicę.

W interesie pokoju i porządku publicznego ubolewać możemy najgoręcej, że prawica udaremniła kandydaturę tak pojednawczą, jaką była kandydatura Stanisława Wojciechowskiego".

—•••—

myślnie (w rzeczywistości wcale się nie rozwija, lecz dogorywa).

Taki jest przegląd sił komunistycznych, dokonany przez Zinowjewa. Wszędzie gwałtowny spadek cyfrowy, straszliwy upadek ideowy i moralny.

—•••—

Z międzynarodówki komunistycznej.

W pierwszych dniach listopada zebrał się Petersburgu IV kongres międzynarodówki komunistycznej. Przyjechało około 920 delegatów. Żaden zjazd organizacyi międzynarodowej — nie odbywał się w atmosferze takiej zupełnej obojętności mas robotniczych Zachodu i nigdy jeszcze nie pisano tak mało o przebiegu kongresu komunistycznego.

IV kongres moskiewski był też przypieczętowaniem bankructwa ideowego i organizacyjnego komunizmu na całym świecie. Lwią część obrad, ciągnących się tygodniami w przeróżnych komisyach i podkomisyach, zajęło „pranie brudnej bielizny" partyjnej, nagromadzonej obficie w całym szeregu krajów. Wyłoniono wiec komisye dla zbadania sporów wewnętrznych: amerykańską, czechosłowacką, francuską, jugosłowiańską, hiszpańską, norweską, włoską i in.

Rej wodził Zinowjew, specyalista od najskrajniejszej demagogii. Przemawiali też Lenin, który obok bałamutnego twierdzenia, że bolszewicy wciąż jeszcze myślą o rewolucyi, często i gęsto napadał na biurokracye sowiecką, wymyślając od głupców; przemawiał Trocki, który starał się dowieść, że Rosya jest państwem proletaryackiem, skoro jeszcze nie wszystkie fabryki i nie wszystek handel przeszły do rąk prywatnych. Przemawiał Radek, wyznając, że do głośnego putzu komunistycznego w Niemczech taktyka komunistów kierowała się zasadą: wszystko rozbić doszczętnie. Ale pierwsze skrzypce grał Zinowjew.

Otwierając kongres Zinowjew wyraził nadzieję, że za jakie 5 lat setki milionów komunistów ujmą w swe ręce rządy światem. Jaką wartość przypisać należy proroctwom Zinowiewa, zaświadczy ustęp jego artykułu z pierwszego numeru „Międzynar. Komunist.", który ukazał się w maju 1919 r.: „Gdy piszemy te słowa, Międzynarodówka opiera się na 3-ch republikach sowieckich: w Rosyi, na Węgrzech i w Bawaryi. Ale nikt się nie zdziwi, jeżeli w chwili, gdy słowa niniejsze ukażą się w druku, będziemy w posiadaniu nie 3-ch, lecz 6 lub więcej republik sowieckich. W szalonem tempie pędzi stara Europa ku rewolucyi proletaryackiej. Z oszałamiającą szybkością mnożą się niezliczone masy robotników, grupujących się dokoła komunistów. Zwycięstwo komunizmu w Niemczech jest wręcz nieuniknione. W czasie najbliższym nastąpią jeszcze porażki odosobnione, ale zwycięstwo ostateczne należeć będzie do czerwonego sztandaru. I to w najbliższych miesiącach, a być może nawet tygodniach. Ruch rozwija się z tak błyskawiczną szybkością, że po upływie roku zaliczać będziemy do wspomnień to, że w Europie odbywała się walka o komunizm, gdyż za rok cała Europa będzie komunistyczna, a walka o komunizm przerzuci się do Ameryki, być może do Azyi i innych części świata".

Tak mówiło się w r. 1919. Jaskrawem świadectwem upadku komunizmu jest nietyle fakt, że taki Zinowjew może sobie pozwolić na nieskończone okłamywanie swych towarzyszy, ile to, że ci ostatni bez protestu przyjmują te kłamstwa i dobrowolnie, lub z urzędu, szerzą je wśród robotników swych krajów.

Ze sprawozdania tegoż Zinowjewa o rozwoju partyi komunistycznych, oraz z dyskusyi nad sprawozdaniem, zarysował się obraz nędzy i rozpaczy komunistycznej. Najsilniejszą i „najlepiej zorganizowaną", podług Zin., partyą komunistyczną na Zachodzie jest niemiecka. Ale ta największa partya liczy w całych Niemczech — jak podaje wiedeńska „Arbeiterzeitung" — połowę zaledwie liczby członków organizacyi socyalistycznej jednego tylko Wiednia!

Z francuską partyą rozprawił się Zinowjew niemiłosiernie, zarzucając jej, że dotychczas żadnej akcyi masowej nie przeprowadziła, a już rozbiła się na 3 odłamy, zwalczające się wzajemnie. Włochy — twierdzi prorok Zinowjew — są w przededniu rewolucyi, a zadaniem komunizmu jest „przegrupowanie (?) sił w okresie faszyzmu". W stosunku do Czechosłowacyi Komintern poparł Szmerala, wzywając opozycyę do pogodzenia się z Szmeralem. Ale przedstawiciel opozycyi stwierdził, że partya komunistyczna Czechosłowacyi rozbiła się na 2 części, z których żadna nie jest zdolna do walki.

Piąte z rzędu miejsce w Kominternie przyznał Zin. Norwegii, ale, niestety, komunizm tamtejszy, opierając się na związkach zawodowych, nie ma nawet oblicza komunistycznego.

W Polsce komunizm jest nielegalnym, ale ma charakter ruchu masowego! Na Bałkanie komuniści utworzyli „federacyę bałkańską", która — powiada Zin. — prawie nie istnieje. W Rumunii i Jugosławii ruch komunistyczny zdławiono. W Anglii „rozwój partyi idzie tak powoli, jak w żadnym innym kraju..." W Ameryce istnieją największe trudności przy jednoczeniu legalnej i nielegalnej partyi. W Austryi komunizm rozwija się „stosunkowo" (!) po-

Komunikaty.

× OGŁOSZENIE. Powiatowa Kasa chorych w Kałuszu podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że Ministerstwo pracy i opieki społecznej reskryptem z d. 4 grudnia 1922, l. 3073/7, na podstawie art. 100 i 1002 ustawy z d. 19/V. 1920, Dz. Ust. R. P. Nr. 44, poz. 272, zatwierdziło zmianę §§ 19, 28, 35, 44, 61 i 62 statutu Kasy, uchwaloną na odbytem zgromadzeniu Rady Kasy (walne zgromadzenie dnia 26/XI. 1922 o rozszerzenie grupy zarobkowej na 52 grupy, do wysokość 3000 Mp. zarobku dziennego z ważnością od 1 grudnia 1922.

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Kałuszu.
Przewodniczący: **Zieciz.**

× W PIĄTEK, 22. grudnia b. r. o godzinie 8 wieczorem wystąpią w sali Polskiego Towarzystwa Muzycznego primadonna opery lwowskiej p. Franciszka Platówna i pierwszy bohaterski tenor opery lwowskiej p. Ignacy Mann, oraz znana artystka dramatyczna p. Wanda Modzelewska z Warszawy, b. artystka teatrów miejskich we Lwowie z koncertem, z którego część czystego dochodu ofiarują na cele kulturalno - oświatowe żołnierza polskiego. Przy fortepianie p. Tadeusz Majerski. Bilety wcześniej do nabycia w składzie nut B. Połonieckiego, ul. Kl. Tańskiej 1.

× WALNE ZGROMADZENIE Ludowego Spółdzielczego Towarzystwa Wydawniczego we Lwowie odbędzie się w środę 13 bm. o godz. 6 wiecz. w sali Związku pracown. gminnych przy ul. Ormiańskiej 2. II. p., z porządkiem dziennym:

Odczytanie protokołu;
Sprawozdanie komisyi rewizyjnej;
Rozdział zysków;
Wybór 4 członków Rady nadzorczej;
Zmiana statutu;
Wnioski.

W razie braku kompletu następne Walne Zgromadzenie odbędzie się tego samego dnia, w tym samym lokalu i z tym samym porządkiem dziennym o godz. 7 wiecz. **Rada nadzorcza.**

—•••—

Z życia partyjnego.

* POSIEDZENIE RADY ROBOTNICZEJ PPS. odbędzie się we wtorek 12 bm. o godz. 7·30 wieczór w lokalu przy ul. Brajerowskiej 8, of. I. p. Uprasza się towarzyszy o punktualne i konieczne przybycie. **Sekretaryat P. P. S.**

* POSIEDZENIE OBWODOWEGO KOMITETU P. P. S. na Wsch. Małopolskę odbędzie się w niedzielę 17 bm. o godz. 10 przed południem we Lwowie w lokalu przy ul. Brajerowskiej 8, of. I. p. Ze względu na ważność spraw uprasza się o konieczne jawienie się na to posiedzenie.

Delegaci winni przywieźć ze sobą sprawozdanie na piśmie ze stanu organizacyi.

Za prezydyum Kom. Obw. PPS. **Szczyrek.**

—•••—

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICY STOLARSCY i maszynowi! Omijać firmę „Dąb" we Lwowie, gdyż wspomniana firma bojkotowaną jest od sześciu miesięcy. Dzięki kilku łamistrejkom może firma przeciwstawić się organizacyi robotniczej, a posuwa się już do tej bezczelności, że daje anonsy zapotrzebowań robotników, maskując, jak gdyby w tej firmie nic nie zaszło.

—•••—

Różne.

PODATEK OD BRODY. Anglicy nie noszą brody. Sądzą, że wpłynęły na to kombinacje elegancji i hygieny. Tymczasem Anglicy zrzekli się brody przez — oszczędność.

Mianowicie, głowiąc się nad powiększeniem podatków. Henryk VII, wymyślił podatek od brody, który był tem większy, im bogatszym był jej posiadacz. Królowa Elżbieta wznowiła ten podatek, który właściwie był podatkiem dochodowym.

Wtedy mężczyźni, aby go nie płacić zaczęli się golić. Byli więc już za tamtych czasów wykrętni płatnicy podatków, którzy na swoje zachcianki jednocześnie nie żałowali.

Ale oni skąpili rozrzutnym królom. Gdy się ...s skąpi na organizację państwa demokratycznego..

OGŁOSZENIA.

UNIEWAŻNIAM zgubione papiery wojskowe, wystawione przez P. K. U. 40 pp. na nazwisko Schmidt Julian. 33

DRUKI i STAMPILIE wykonuje DRUKARNIA i WYRÓB PIECZĘCI I. FRIEDMANA, Lwów, ul. Sykstuska 4. 1623

KINO LUX Pasaż Mikolasch. Zmiana programu dwa razy w tyg.od.: we wtorki i piątki.

DZIŚ I W DNI NASTĘPNE wyświetla amerykański dramat awanturniczy w 6 aktach

Walka o diamenty.

TOKARNIE. Wiertarki, Sztancy, Strugarki. Piły taśmowe, Heblarki, Gryzerki, Gatry, Lokomobile, Motory, Żelazo, Stal, Blacha, Szyny, Trawersy, Transmisje, Pasy po cenach konkurencyjnych poleca „PILOT" Lwów. Batorego 4. 1553

Dr. med. WŁADYSŁAW GOLDMAN ordynuje ulica Wołyńska l. 5 (naprzeciw rogatki Żółkiewskiej).

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych **Dr. J. MUND** b. Sek. szpit. wied. i lwow. ordyn. 8—9, 12—1, 3—6 Lwów, Asnyka 1 (róg Pańskiej). 43

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY Dra RENNERA — plac Unii Brzeskiej 6 pracownia zębów w złocie i kauczuku.

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy specyalista **Dr. FRISCH ulica Wałowa 11.** 44

ZAWIADOMIENIE.

Miejski Zakład aprowizacyjny zawiadamia, że z dniem 12. b. m. przeniósł swe biura do realności **przy ulicy KUSZEWICZA l. 1** (boczna Zamarstynowskiej).

ZARZĄD Miejskiego Zakładu aprowizacyjnego.

KAROL de COSTER.

Dyl Sowizdrzał

Pierwsze pełne wydanie w języku polskim. — Tłumaczył z flamandzkiego PRZECŁAW SMOLIK.

DWA TOMY. DWA TOMY.

Nakład Ludowego Spółdzielczego Towarzystwa Wydawniczego we Lwowie.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. Skład główny w Księgarni Ludowej Szajnochy 2.

WINA KRAJOWE

znakomite w smaku, niczem nie ustępujące winom zagranicznym, polecane przez powagi lekarskie rekonwalescentom i po operacji, a to:

Chateau d'or wino wytrawne
Vermouth
Wino deserowe

sprzedaje hurtownie Pierwsza Krajowa Wytwórnia win owocowych „JABŁOWIN", Bogusławskiego l. 9 TELEFON NR. 6. 11633

PALTO zimowe w dobrym gatunku okazyjnie do sprzedania. Wiadomość w Administr. Dziennika Lud.

BANDAŻE na przepukliny (ruptury) pępka, brzucha, pachwiny. OPASKI brzuszne. PROSTOT ZYMAZE itd. Cenniki darmo. I. POLACZEK, Sambor Telefon 1.



1642

UNIEWAŻNIAM zgubiony dokument bezterminowy urlopowania na nazwisko Karol Buciów, wydany przez 63. p. sap. Toruń. 31

Lekarz chorób wenerycznych i skórnych **Dr. A. NADEL** ordynuje od godz. 12—1 i od 3—5 po południu pl. Halicki 7 (nad kawiarnią Centralną)

„GRAFIKA" Marek Seide LWÓW, UL. KOLLĄTAJA 3 (w podwórzu) 1622 posiada zawsze na składzie: PAPIERY WSZELKIEGO RODZAJU I FORMATU. PRZYBORY DRUKARSKIE: kygały, szufle, wierszowniki i t. p. MASZYNY DRUKARSKIE, masy do wałków, farby drukarskie i t. p. Zastępstwo na Polskę odlewni czcionek i linji mosiężnych POPELBAUMA we WIEDNIU. Zastępstwo na wschodnią Małopolskę fabryki przyborów drukarskich T. Kaldyka i Ska w Poznaniu.

Maszyny do szycia wszelkich systemów, części składowe do tychże, latarki karbitowe, karbit, latarki kieszonkowe BATERYE ŁYŻWY poleca hurtownie i detalicznie 166 **A. Friedfeld, Lwów, Jagiellońska 9.**

JUŻ MOŻNA NABYĆ w KSIĘGARNI LUDOWEJ UL. SZAJNOCHY 2 BROSZURĘ p. t.

Co zrobili Socjaliści w Sejmie?

CENA 600 mk.

Na święta nadszedł świeży transport materyi na raglany i ubrania które wykonuje na zamówienie po cenach przystępnych we własnej pracowni przez najlepszego przykrawacza znana firma 160 **S. WEISS** Lwów, Sykstuska 6.

Zastępca naczelnego redakt. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska 19, tel. nr. ...